Rok VIII. Nr. 115. Sosnowiec, czwartek 27 kwietnia 1933 roku Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a. Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Zgromadzenie narodowe zwołane na ósmego maja.

Premjer Prystor u prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA, 26. 4. (wł.) Dziś został ustalony już termin zwołania zgromadzenia narodowego.

Zgromadzenie narodowe zwołane zostało na 8 maja w Warszawie.

Dziś przed południem na Zamek przybył premjer Prystor, który przyjęty został na dłuższej audjencji przez p. prezydenta Rzplitej.

P. premjer poinformował p. prezydenta o bieżących pracach rządu, p. prezydent zaś podpisał zarządzenie o zwołaniu zgromadzenia narodowego i wręczył je premjerowi Prystorowi.

O godz 5 popołudniu premjer Prystor przybył do sejmu i odwiedził marszałka Świtalskiego, wręczając przytem zarządzenie prezydenta Rzplitej o zwołaniu zgromadzenia narodowego.

Tarcia w łonie stronnictwa ludowego, co do abstynencji przy wyborach — potwierdzają się w całej pełni.

Na wczorajszem posiedzeniu klubu stronnictwa ludowego w sejmie doszło do różnicy w poglądach na taktykę stronnictwa.

Część członków wypowiedziała się za wzięciem udziału w wyborach prezydenta Rzplitej.

POSEŁ OWSIEJENKO U MIN. BECKA.

WARSZAWA, 26. 4. (wł.) Minister spraw zagranicznych Beck przyjął dziś na dłuższej audjencji posła sowieckiego, Owsiejenkę.

—oOo—

DO SOWIETÓW BEZ WIZ PASZPORTOWYCH.

WARSZAWA. 26. 4. (wł.) Rząd sowiecki, chcąc wzmóc ruch turystów z Polski do Sowietów, postanowił wprowadzić bezpłatne wizy paszportowe dla turystów z Polski.

—oOo—

ZNIŻKA TARYFY POCZTOWEJ NA PACZKI.

WARSZAWA. 26. 4. (wł.) Z dniem 1 czerwca obniżona zostanie taryfa pocztowa za przesyłkę paczek od 10 do 15 proc.

PODPALENIE LASÓW POD WARSZAWĄ.

WARSZAWA, 26. 4. (wł.) Straż stołeczna wzywana była dziś do pożaru w Babicach pod Warszawą, gdzie płonęły lasy państwowe

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że lasy zostały podpalone przez jakąś zbrodniczą rękę.

—oOo—

Z CZECH PRZEZ GDYNIĘ.

MORAWSKA, OSTRAWA, 26 4. Jedna z większych firm ekspedycyjnych w Morawskiej Ostrawie zwróciła się do konsulatu polskiego z prośbą o ułatwienie jej nawiązania kontaktu z Gdynią, przez którą zamierza kierować wszystkie swoje transporty, które szły dotychczas przez porty niemieckie.

—oOo—

POGROM W JASSACH.

BUKARESZT, 26. 4. Wczoraj doszło w Jassach do pogromowych demonstracyj antyżydowskich. Aresztowano kilkanaście osób w tem wielu studentów, członków antysemickiej „Żelaznej Gwardji“. Rozruchy trwały przez całą noc.

Na Bukowinie „Żelazna Gwardja“ proklamowała 10-dniowy bojkot żydów, który rozpocznie się w nadchodzący czwartek.

Akcja „Żelaznej Gwardji“ podjudzana jest przez hitlerowców bukowińskich.

—oOo—

STUDENCI WYRZUCAJĄ PROFESORÓW Z UNIWERSYTETU.

Czarna lista profesorów.

HAMBURG, 26. 4. (wł.) W uniwersytecie kilońskim związek studentów nacjonalistycznych przedstawił rektorowi listę 28 profesorów i docentów, nietylko żydowskich lub sympatyków stronnictw lewicowych, lecz i takich, którzy zdaniem studentów nie posiadają ich zaufania.

Z profesorów tych wśród których znajduje się kilku uczonych światowej sławy, związek wzywa, by niezwłocznie prosili o urlopy i grozi w przeciwnym razie energiczną akcją która zmusi władze do usunięcia ich z uniwersytetu.

Kupiec żydowski uciekł z Niemiec do Sosnowca

przed prześladowaniami hitlerowców, którzy zamordowali jego żonę.

Do Sosnowca przybył przed kilku dniami kupiec żydowski Szteinic, zamieszkały stale w Kamienicy (Chemnitz), w Saksonji.

Szteinic uciekł przed prześladowaniami hitlerowców, przyczem pewnej pikanterji nabiera fakt, że kupiec ten do niedawna handlował z jednym z przywódców hitlerowskich w Kamienicy i pozostawał niejako pod jego opieką.

Dopiero, gdy hitlerowiec ten został Szteinicowi winien poważniejszą sumę pieniędzy z tytułu tranzakcyj handlowych i skierował sprawę do sądu, nastąpiły prześladowania, tak, że Szteinic musiał z Niemiec uciekać.

Już po przybyciu do Polski Sztei nic dowiedział się, że żona jego, pozostała w Kamienicy, została przez hitlerowców zamordowana.

Pomysłowa panna z Suchedniowa

podrzuciła dziecko policji w Warszawie

WARSZAWA, 25. 4. (wł.) Rajdla Feldman miała nieprzyjemny wypadek w rodzinnem swojem mieście — Suchedniowie.

Panna Rajdla spodziewała się dziecka i fakt ten chciała ukryć przed znajomymi w Suchedniowie

Przybyła więc do stolicy i tu nowy obywatel przyszedł na świat.

Wiadomo, dziecko w panieńskim stanie, zawsze nieprzyjemny kłopot.

P. Rajdla weszła w porozumienie z wesołą warszawianką, niejaką Zakrzewską, która nowonarodzone dziecko z najniewinniejszą miną przyniosła do komisarjatu, oświadczając, że je znalazła.

Policja jednak doszła prawdy i obie pomysłowe panny osiadły w więzieniu.

Wielki zjazd gospodarczy w stolicy.

WARSZAWA, 26. 4. Jak słychać szereg organizacyj gospodarczych i społecznych czyni przygotowania do zwołania do Warszawy zjazdu — celem omówienia aktualnych zagadnień w dziedzinie gospodarczej.

Na zjeździe tym wygłoszone będą referaty, które posłużą do sprecyzowania postulatów zjazdu.

Zjazd ten odbyć się ma podobno w pierwszych dniach maja i potrwa trzy dni.

5000 nauczycieli zdemolowało bank

DOMAGAJĄC SIĘ WYPŁATY PENSJI.

CHICAGO, 26. 4. — Dziś doszło tu do wielkich rozruchów wywołanych przez nauczycieli szkół ludowych, którzy od kilku miesięcy nie otrzymują poborów.

Na jednym z głównych placów miasta zgromadziło się przeszło 5.000 nauczycieli, którzy po odbyciu wiecu demonstracyjnego przeciwko zarządowi miasta zwartym pochodem udali się pod pobliski gmach jednego z wielkich banków miejskich, gdzie domagali się gwałtownie zapłaty zaległych poborów.

Spotkawszy się z odmową rozgoryczeni nauczyciele przypuścili szturm na lokale bankowe i doszczętnie je zdemolowali.

Do takich samych zaburzeń doszło również w dwóch innych bankach.

Silnie skonsygnowanej policji tylko z wielkim trudem udało się przywrócić spokój i porządek, przyczem kilkudziesięciu nauczycieli zostało aresztowanych.

SKAZANIE STUDENTÓW LWOWSKICH

za udział w ekscesach w ub. roku.

LWÓW, 26. 4. (wł.) W toczącym się od kilku dni procesie studentów we Lwowie o udział w głośnych zajściach akademickich w listopadzie ub. r. — zapadł dziś wyrok.

Student Zamorski, który odniósł rany od wybuchu petardy, posiadanej przy sobie — skazany został na 2 lata, student Chłapusta na rok, Krywula i Matula na 10 miesięcy.

Wszystkim skazanym karę zawieszono.

—oOo—

700 OFIAR NA WYSPIE KOS.

RZYM, 26. 4. Na wyspie Kos w grupie do Dekanezu, nawiedzonej trzęsieniem ziemi, wydobyto wczoraj w ciągu dnia z pod gruzów 115 rannych. Ogólna przeto liczba rannych wskutek katastrofy wynosi obecnie 719.

—oOo—

W ŁOSNIU SPŁONĘŁO 5 DOMÓW.

We wsi Łosień, pow. będziński go wybuchł wczoraj w południe groźny pożar. Ogień szerzył się z gwałtowną szybkością tak, że mimo pomocy straży ogniowej spłonęło 5 domostw wraz z inwentarzem. Wypadków w ludziach nie było.

Ostatnie utarczki biegłych

Już blisko końca, a nic nie wiadomo

KRAKÓW, 26. 4. (wł.) Po rozpoczęciu rozprawy przewodniczący oznajmia, iż otrzymał telefonogram ze Lwowa, iż świadek Kurczyński z powodu zapalenia opłucnej nie może przybyć na rozprawę. Mec. Ettinger stawia wniosek o telefoniczne zapytanie Henryka Zaremby, przebywającego w Warszowie, czy Romusia przechodziła złamanie ręki.

Przewodniczący oznajmia iż wydał już w tym kierunku zarządzenie, aby przygotować połączenie telefoniczne z prezesem sądu okręgowego w Warszawie, który wezwie Zarembę z Romusią do sądu. Jeżeli Zaremba zaprzeczy, jakoby Romusia miała złamaną rękę, wówczas sprawa będzie załatwiona, a jeżeli nie wyklucza tego, to trzeba będzie Romusie poddać badaniu, bo sam pan prokurator twierdzi, że nie chodzi tu o Erwinka, tylko o Romusię. Wynik badania zostanie przesłany protokularnie jutro.

Prof. Olbrycht, zapytany do sposobu badania, wypowiada się, iż najlepiej będzie, ażeby biegły zbadał dziecko za pomocą prześwietlenia bez sporządzania kliszy i ażeby podał do protokółu, czy stwierdził jakieś ślady złamania w kończynach górnych.

Przewodniczący zarządza wezwanie wiceprezesa Antoniewicza, który za zgodą stron zeznaje bez przysięgi.

Przewodniczący: — Pan prezes prowadził poprzednią rozprawę. Twierdzi obrona, że podczas tej rozprawy pan prezes miał przestrzec, aby nie dotykać świecy, względnie nie dotykać na świecy.

— Między dowodami rzeczowemi znajdowała się świeca stanowiąca, według aktu oskarżenia, bardzo ważny dowód rzeczowy, gdyż z nią, według aktu oskarżenia, miała Gorgonowa wejść do pokoju denatki, a następnie porzucić świecę na śniegu. Możliwe, że przestrzegałem, aby, o ile były jakieś ślady, tego nie starto.

— Ja na świecy nie widziałem żadnych śladów krwi, były tylko zeskrobiny, co do których oświadczyli biegli, że zeskrobali to, aby zrobić eksperyment, bo tam widzieli kroplę krwi. P. Westfalewicz powiedział rzeczywiście, że znalazł ślady krwi.

Na świecy od strony, która wchodzi do lichtarza, była plama krwi bronzowa, którą uważałem za brud.

Teraz tej plamki nie widzę — mówi świadek, oglądając świecę. — Wszystkie dowody rzeczowe zapakowano w mojej obecności i sekretarz odniósł je na dworzec główny, aby odeszły wprost do Warszawy i do 41 dni ekspertyza została ukończona.

Zkolei przewodniczący wzywa biegłych Opieńskiego i Westfalewicza i zapytuje: — Jabym chciał się dowiedzieć, w których miejscach tej świecy znaleźli panowie plamkę.

Biegły Westfalewicz pokazuje to miejsce na świecy i oświadcza:

— Świeca miała w połowie długości maleńką plamkę, którą badaliśmy próbą benzydynową i mikroskopową Teichmanna. Ponadto na świecy widoczne były półokrągłe ślady, których jedną cząstkę poddałem badaniu wstępną metodą benzydynową.

Mec. Ettinger: — A dlaczego nie badano, czy jest to krew ludzka, czy zwierzęca?

— Gdzie chodzi o krew na bieliźnie, czy futrze, nie mogliśmy przypuszczać, aby tam była krew zwierzęca. Tam gdzie chodzi o ludność wiejską, gdzie są wieprze i kury, tam się przypuszcza, że może być krew zwierzęca.

Biegły Opieński przyłącza się do tego orzeczenia i oświadcza, że co do tego, czy była to krew ludzka, czy zwierzęca, to ze względu na brak dostatecznego materjału na niektórych dowodach, nie przeprowadzono tych badań.

Prezes Jendl: Czy dostali panowie polecenie, aby badać, czy krew pochodzi z menstruacji.

Opieński: Nie, takiego polecenia nie dostaliśmy.

Prok. Szypuła do prof Olbrychta: Pan profesor stwierdził, iż rzeczy, które dostał pan do badania, były zapleśniałe. Kto może to stwierdzić?

Prof. Olbrycht: Panowie dr. Baranowski i Pieczarkowski.

Prok.: Wnoszę o przesłuchanie tych panów, można ich wezwać telefonicznie.

Mec. Axer: Obrona sprzeciwia się wnioskowi p. prokuratora, gdyż my nigdy nie twierdziliśmy, że prof. Olbrycht mówi nieprawdę, oświadczając, że rzeczy były zapleśniałe. Jeżeli ustaliliśmy tę sprawę, to jedynie z lokalnego patrjotyzmu lwowskiego. Chciałem wykazać, że we Lwowie rzeczy nie zapleśniały. U nas tego niema.

Prezes Antoniewicz, który siedzi na sali, przyjmuje słowa mec. Axera z wyrazem zadowolenia. Kiwa potakująco głową i powtarza głośno: U nas tego niema.

Przewodniczący: Proszę zaprotokółować, że obrona nie kwestionuje prawdomówności oświadczenia prof. Olbrychta, iż rzeczy były zapleśniałe. Ale gdybyśmy wiedzieli, że chodzi tu tylko o patrjotyzm lokalny, możebyśmy inaczej załatwiali tę sprawę.

Następnie na żądanie mec. Woźniakowskiego przewodn. Jendl ustala, kiedy dowody rzeczowe zostały przesłane ze Lwowa do Krakowa. Jak się okazało „lica czynu“ przyjechały do Krakowa 13 października a 4 listopada zostały wydane prof. Olbrychtowi do zakładu medycyny sądowej. Prof. Olbrycht nie umie ustalić, jak szybko po przesłaniu dowodów do zakładu zostały one rozpakowane i zbadane.

Sędzia przysięgły Otorowski: Czy pleśń znajdowała się na wszystkich rzeczach, czy tylko na futrze?

Prof. Olbrycht: Kiedy otworzyliśmy paczki, uderzyła mnie woń nieprzyjemna, pochodząca z pleśni. Dziś jeszcze woń taką wykazuje chusteczka, którą badaliśmy z prof. Hirszfeldem. Największa ilość pleśni była na futrze, zwłaszcza na podszewce.

Sędzia Otorowski do biegłego Westfalewicza: — Zauważył pan podobno ślady ścierania na futrze?

Westfalewicz: — Istotnie stwierdziłem, że z futra, jak gdyby ścierano plamy krwi. Wyraźnych plam nie było, lecz jakby rozmazane.

Sędzia Otorowski: — Czy rzecz wilgotna zawinięta może zapleśnieć w suchym pokoju?

Westfalewicz: — Oczywiście może zapleśnieć, ale myśmy z futrem eksperymentów z wodą nie robili. Co się stało potem, nie wiemy.

Woźniakowski: — Jest jasne, że rzeczy zapleśniały w Krakowie. Cóż będziemy w całej Europie szukali wilgoci, kiedy wystarczy wejść do wilgotnej nory, w której przechowywane są dowody rzeczowe w sądzie krakowskim. Więc zejdźmy na dół i zrobimy małą wizję lokalną, a wszystko się wyjaśni.

Jowialny humorek Woźniakowskiego budzi wesołość na sali.

Westfalewicz: — Ażeby rzecz zapleśniała, muszą być dwa warunki: brak światła i pożywka.

Woźniakowski: — Nie ma pan słuszności panie profesorze, jak Boga kocham. Musi być przytem lekka wilgoć.

Incydent ten wywołuje wesołość.

Przysięgły Bielawski: — Czy można odróżnić krew menstruacyjną od krwi ze skaleczonego organu płciowego kobiety?

Przewodniczący w zakłopotaniu: Możebyśmy tego teraz nie wyjaśniali, to drażliwa sprawa.

Prof. Olbrycht mimo tych wątpliwości wyjaśnia, na czem polega różnica między krwią menstruacyjną, a krwią zwykłą ze skaleczonego organu płciowego.

Prok. Szypuła: — Może profesor wyjaśni, co to są t. zw. soki ustrojowe. Czy np. w ślinie znajdują się elementy grupowe.

Prof. Olbrycht: — Wyjaśnił to już prof. Hirszfeld, że t. zw. sokach strojowych, a więc i w ślinie znajdują się elementy grupowe. Pod tym względem ślina stoi nawet znacznie wyżej, niż krew.

Przewodniczący do obrony: — Czy panowie mają jakieś wnioski. Możebyśmy doszli wreszcie do końca tej rozprawy.

Obrońcy: — Nie.

— Wobec tego pozostała do załatwienia jedynie sprawa w Warszawie. (Badanie rzekomego złamania ręki Romusi).

Na tem rozprawę przerwano do jutra.

Bolszewicy a... moda kobieca

Najważniejszem zagadnieniem dla władców Rosji to stała i czujna propaganda. Ostatnio bolszewicy wpadli na pomysł agitacji wśród kobiet zapomocą... mody! Rzecz prosta, że „robota“ prowadzona jest nie w sferach inteligentniejszych, ale wśród chłopek i robotnic.

Nie zawsze jednak propaganda wydaje odpowiednie rezultaty. I tak w ciągu pewnego czasu ogromny zbyt wśród prostych kobiet miały materjały z wymalowanemi na nich aparatami radjowemi, kotwicami, konewkami i t. d.

Gdy jednak bolszewicy poczęli wyrabiać materjały z wymalowanemi hasłami antyreligijnemi, kobiety zignorowały je i poprostu nie chciały ich wziąć do rąk. W związku z tem głośny był bunt, który miał miejsce w jednem z kresowych miast. Oto miejscowa koperatywa otrzymała 2 tysiące mtr. „materjału antyreligijnego“ i miała sprzedać wśród niewiast.

Ledwie miejscowe chłopki i robotnice ujrzały nowe materjały wpadły w furję i zapowiedziały, że jeśli sukno nie zostanie wywiezione, podpalą gmach kooperatywy.

Wielkiem powodzeniem zato cieszyły się oryginalne materjały w dalekim Turkiestanie, Baszkirze i innych azjatyckich prowincjach. Do tych materjałów dołączone były grzebienie, na których wymalowana jest kolej Turkiestan—Syberja. Poza propagandą wymienionych materjałów, bolszewicy starają się wprowadzić t. zw. „sowiecki fason“.

W pierwszym rzędzie nowe suknie są tak robione (dla niewiast, które zajmują się męską pracą), by w jednej chwili suknia zamieniła się w... spodnie! Drugi fason to kombinacja bluzki i spodni.

Kobieta, która pracuje w fabryce lub w biurze i nosi taki kostjum, błyskawicznie zamienia go w strój sportowy. Wspomniana moda została stworzona dla młodych kobiet.

Bolszewicy zapomocą materjałów prowadzą propagandę... konfliktu japońsko-chińskiego. Na materjałach wymalowane są różne strategiczne punkty, aeroplany, armaty i t. d. Materjały te zdobyły olbrzymie powodzenie.

Należy dodać, że na materjałach wymalowano całą... mapę i to spowodowało niechęć niewiast. Albowiem dochodziło do tego, że na ulicy zaczepiano kobiety i szukano poniżej... krzyża Cicikaru, Charbinu itd.

Wiele kłopotu z nowa modą mają również i krawcy, którzy muszą tak przykroić materjał, by na plecach czy na piersiach wyszły całe mapy, aeroplany, traktory i t. d.

Sowieckiej modzie nie należy wróżyć długiego powodzenia.

Co nas razi w małżonku?

Jeden z dzienników rozpisał ankietę na bardzo żywotny temat:

„Co was razi w małżonku?“

Odpowiedzi — męskie i żeńskie — posypały się jak z rogu obfitości, trzeba jednak przyznać, że przeważnie od malkontentek — „porządnickich“.

Wiele z nich skarży się nie na samych mężów, ale na ich niedopałki papierosów, porzucone w doniczkach i wazonikach. Niemniej dokuczliwy jest popiół papierosowy, strząsany na dywany.

Pewna niewiasta „nienawidzi“ męża za wchodzenie do pokoju w zabłoconem obuwiu, inna skarży się, że jej „hipopotam“ myjąc się, zalewa wodą podłogę.

Odrębna serja skarg dotyczy niedoceniania pracowitości i zasług gospodarskich „Człowiek na nos pada ze zmęczenia, a ten gruboskórzec nawet się nie uśmiechnie w podzięce“!

Plagą też jest krótkowzroczność małżonka: nie widzi nowych serwetek, nie dostrzega nowej sukni. Pracowitej gospodzi ręce opadają.

— Podoba ci się?

— Jakto, więc to ma być nowa firanka? Doprawdy, nie zauważyłem.

I tak ze wszystkiem. Najboleśniej godzi wszakże w niewiastę indeferentyzm na punkcie jej sztuki kulinarnej.

Są też i drobne przykre nawyki: ciągłe maszerowanie po pokoju, zbyt niedbały negliż, za częste wstępowanie z kolegami „na śledzika“.

I tu już pretensje wkraczają na poważniejsze tory: zaniedbania domu, hulanek, opilstwa.

Charakterystyczne, że rzadko która z żon skarży się na niewierność. Jedne sądzą widocznie, że „tak być musi“, drugie uważają sobie za upokorzenie zwierzać się z tem redakcji. Za to są liczne skargi na gazetę:

— Pismo wasze zatruwa mi życie! — skarży się jedna z wielu. — Ani sposób oderwać mego męża od tej papierowej płachty! Je — czyta, wypoczywa — czyta. Na wszystko odpowiada „tak“ i „nie“. Można oszaleć lub zaniemówić.

NARADY TRZECH

Narady waszyngtońskie trwają już cztery dni i jak dotąd nie dały żadnego wyniku. Komunikaty urzędowe na razie dotyczyły tylko rozmowy dwu: pp. Roosevelta i Mac Donalda, o konferencji z trzecim pielgrzymem p. Herriotem urzędowo dotąd nic nie donoszono.

Może jego udział wywrze decydujący wpływ na anglosasów palących fajki przy kominku w Białym Domu i skłoni ich do przerwania gry, która nam tutaj zdala, przypomina, niestety, gry dziecinne. Panom rozmawiającym chodzi o to, kto pierwszy zgodzi się na przywrócenie parytetu złota.

Jeżeli W. Brytanja zgodzi się na ten postulat, Stany Zjednoczone zwiną swoją huśtawkę dolarową — mówią rzeczoznawcy amerykańscy.

Anglicy na to odpowiadają: niech tylko dolar wróci do równi złotej, a my zaraz ustabilizujemy funta.

Na takich rozmowach spędzono dotąd parę dni. Widocznie, wobec tego, że nikt nie chce zacząć amerykańscy rzeczoznawcy złożyli nową propozycję o dewaloryzacji jednoczesnej wszystkich walut.

Nie wiadomo co o tem powiedzą fachowcy, bo na pierwszy rzut oka dla laika projekt nie wygląda wcale zbawczo: obniżenie wszystkich walut zostawi wszak między niemi te same relacje, która istnieje obecnie. Po co więc ta zabawa w arytmetykę?

Francja w sprawie równi złota stoi mocno na stanowisku nieodstępowania od parytetu. Zarówno premjer Deladier, jak minister finansów p. Bonnet oświadczyli to uroczyście.

Sprawa więc gmatwa się. A na konferencję waszyngtońską pokładano wielkie nadzieje. B. premjer angielski Lloyd George chwalił przed paru dniami p. Roosevelta. że zdecydował się na poprzedzenie wielkiej konferencji w Londynie mniejszą naradą w Białym Domu. W Londynie będą wygłaszane — pisał Lloyd George — wielkie mowy. Można sobie na to pozwolić, o ile rzeczy będą z góry ułożone.

Rozumiał więc znakomity Walijczyk, że w Waszyngtonie będą powzięte decyzje. Naradę waszyngtońską nazwał nawet naradą 12 apostołów, bo oprócz gospodarza prezydenta Stanów Zjednoczonych zostali na nią zaproszeni delegaci 11 państw — W. Brytanji Francji, Włoch, Japonji, Chin, Kanady. Brazylji, Meksyku, Argentyny. Chille i Australji.

Te 12 państw znajdzie się w lepszych warunkach, niż 44 innych, które zaproszono jako gości drugiego rzędu.

Przypomina to trochę system paktu 4-ch, bo oczywiście, gdyby nietylko tych 12, ale nawet 3 z nich dogadało się do czegoś, miałoby to być obowiązującem i dla reszty 44 oczekujących swojej kolejki Jest w tej konstrukcji narad waszyngtońskich coś nienormalnego, ale może to tylko pozory, które mylą tak samo jak i dotychczasowy bezowocny przebieg narad.

Świat w każdym razie czeka na wieści z Białego Domu z dużym spokojem.

Narada 3 może przyniesie nietylko 12, ale i 44 te jedyne rozsądne decyzje, których świat oczekuje: zwalenie barjer celnych, ale przez wszystkich, a nie w drodze oczekiwania, kto pierwszy zacznie.

Z.

„Miljonowa armja pracy"

Nowa forma niemieckiego militaryzmu

Ustawa o służbie pracy jest w Niemczech rzeczą postanowioną. Organizacja jej będzie różną od dotychczasowej i idzie znacznie dalej. Do służby pracy pociągniętą będzie młodzież poczynając od 18-go roku życia. Najniższą komórką ma być oddział złożony z 12 osób. Dziesięć do jedenaście oddziałów stanowić będzie gropę, dziesięć zaś do 20 grup należeć będzie do jednej inspekcji. Inspekcja będzie odpowiadała mniej więcej dawnym korpusom armji, a całe Niemcy będą podzielone na 30 inspekcyj. W ten sposób ma na razie znaleźć miejsce w służbie pracy około miljona młodych ludzi, podczas gdy dotychczasowa liczba przy dobrowolnej służbie pracy nie przekraczała ćwierć miljona.

Podwójne były powody uchwalenia nowej ustawy. Najpierw katastrofalne bezrobocie i rosnąca liczba bezrobotnej młodzieży, co zagrażało moralności narodu. Statystyka wykazuje, że w obecnej chwili w Niemczech jest miljon bezrobotnej młodzieży, a z tego pół miljona takich. którzy dotychczas nigdy nie pracowali. W ostatnich latach zapomogi dla bezrobotnych zostały silnie zmniejszone, a sam rząd Papena jednem pociągnięciem pióra odebrał bezrobotnym 500 miljonów marek. Z blisko 9 miljonów bezrobotnych Niemiec obecnie tylko 5 miljonów pobiera zapomogę, a do pół trzecia miljona dochodzi cyfra bezrobotnych, którzy nic nie pobierają. Między tymi jest przedewszystkiem młodzież. Setki tysięcy z niej nie pobiera ani feniga, a znów setki tysięcy pobierają 3 marki tygodniowo z dobroczynności publicznej Los tych młodych jest bardzo przykry. Przygotowani są oni do zawodowej pracy i chcieliby pracować, ale pracy nie znajdują i nie mają widoków nawet w najdalszej przyszłości. W domu zarzuca im się, że nie pracują, a zapomoga, jeżeli ją otrzymują, nie wystarczy nawet na jedzenie. W podobnych nastrojach młodzież jest podatna na wszelkie destruktywne podniety. Jest ona zmęczona życiem, zgłodniała i rozgoryczona.

Ten psychologiczny nastrój młodzieży postanowił wykorzystać rząd Hitlera i to był drugi powód uchwalenia ustawy. Ci wszyscy, którzy dotychczas spodziewali się chleba i życia, budując swą przyszłość na marksizmie, zwątpiwszy w niego, pójdą chętnie w szeregi brunatnych koszul, jeżeli im tylko ofiaruje się choćby najskromniejsze życie. Będą oni najwierniejszą faszystowską armją nowego reżimu zaprzysięgli mu na śmierć i życie.

Przez nową organizację służby pracy, która ujmie w karby wojskowej dyscypliny miljon młodych ludzi, powstanie nowa siła — większa niż aktywna armja przedwojenna w Niemczech, a dwa razy tak wielka, jak obecna francoska. Członkowie nowej armji poza pracami publicznemi będą od pierwszej chwili ćwiczeni wojskowo. wychowani równocześnie w zasadach hitleryzmu, a jako narzędzie jego oddadzą mu w poddaństwo całe Niemcy. Obecna niemiecka służba pracy jest więc niczem innem, jak nową formą dawnego militaryzmu, z tą na swą korzyść różnicą, że dawny niemiecki żołnierz z wyjątkiem zawodowych oficerów i podoficerów po przesłużeniu swych lat służby wojskowej wracał jako obywatel dobrowolnie chętnie do własnego ogniska domowego. Obecny członek miljonowej armji służby pracy poza nią nie będzie widział swej przyszłości, a nawet możności egzystencji.

Miljon bezrobotnych w Polsce

Tak mówia cyfry urzędowe.

Główny urząd statystyczny opublikował w „Wiadomościach Statystycznych" z dn. 15 kwietnia br., na podstawie danych dostarczonych mu przez ministerjum opieki społecznej i ogólno państwowy związek kas chorych, iż liczba obowiązkowo ubezpieczonych w kasach chorych całej Rzplitej wynosi w dniu 1.1.1933 r. — 2.047.655 osób.

Według danych z tychże samych źródeł, liczba obowiązkowo ubezpieczonych w kasach chorych Polski w dniu 1.10 1929 r. wynosiła 2.502.559 osób, zaś przeciętna roczna ubezpieczonych w kasach chorych Górnego Śląska osiągnęła w roku 1929 280.667 osób, czyli, że w całej Rzplitej w dn. 1 październik 1929 roku mieliśmy razem mniej więcej 2.783 tysiące obowiązkowo ubezpieczonych członków kas chorych.

Z tego wynika, że liczba ubezpieczonych członków kas ch. w Polsce spadła w okresie między 1.10 1929 r. a 1.1 1933 o 736 tys.

Są to bezrobotni członkowie kas ch., którzy, na skutek przewlekającego się bezrobocia, utracili prawa do wszelkich świadczeń z tej instytucji.

Ponieważ według danych PUPP, liczba rejestrowanych bezrobotnych w styczniu b. r. wynosiła 266.601 osób a wszyscy ci rejestrowani bezrobotni w momencie rejestracji naogół byli jeszcze pełnoprawnymi członkami kas ch., ta liczba bezrobotnych z pośród członków kas ch. wynosi miljon dwa tysiące bezrobotnych.

Ponieważ jednak przymus ubezpieczenia chorobowego w Polsce nie obejmuje większości robotników rolnych, pracowników samorządowych, etatowych urzędników państwowych, pracowników kolejowych i t. d. otrzymamy zgórą miljon bezrobotnych w Polsce.

Minister Benesz o przyjaźni z Polską

Czechosłowacki minister spraw zagranicznych Benesz wygłosił na posiedzeniu parlamentu obszerne expose, w którem poruszył aktualne zagadnienia międzynarodowe, zatrzymując się dłużej nad projektem paktu czterech.

W wyczerpujących wywodach **minister wypowiedział się kategorycznie przeciwko projektowi jakiegokolwiek dyrektorjatu w Europie, stwierdzając, iż rezultatem wielkiej wojny jest równość państw małych i wielkich oraz zasada załatwiania wszystkich spraw międzynarodowych na terenie ligi narodów.**

Benesz wypowiedział się jaknajbardziej stanowczo przeciwko dążeniom rewizjonistycznym.

Polityka włoska spotkała się ze stosunkowo ostrą oceną ze strony ministra, który oświadczył iż nie jest ona oparta na realnych podstawach i zupełnie mylnie interpretuje stanowisko Małej Ententy w Europie środkowej. Stwierdziwszy, iż Mała Ententa jest czynnikiem stabilizacyjnym. minister omówił stosunki Czechosłowacji z poszczególnemi państwami.

Nasze stosunki z Polską — oświadczył Benesz — rozwijają się coraz lepiej. Ostatnie wydarzenia w polityce międzynarodowej, o których mówiłem odezwały się jednakowem echem w Polsce i w państwach Małej Ententy automatycznie powodując wzajemne zbliżenie. W Polsce, podobnie jak i w Czechosłowacji z uwaga śledzą od kilku miesięcy tendencje do zmiany t. zw. równowagi europejskiej tendencję do bezpośredniego porozumienia mocarstw ze szkoda innych, a zwłaszcza tendencję do prowadzenia pewnej polityki mocarstw, którąby decydowała o interesach państw mniejszych.

Polska która zupełnie słusznie dumna jest ze swej tradycji narodowej, ze swej roli historycznej, z roli którą w życiu europejskiem w przyszłości ma prawo odgrywać, jest w pewnym sensie jeszcze bardziej czuła w tych sprawach niż Mała Ententa. Ze względu na to. że plan paktu czterech, bezpośrednio godził i w sprawę granic Polski, zajęła Polska naturalnym biegiem rzeczy podobne stanowisko jak Mała Ententa, w tych wszystkich sprawach.

Nasze stosunki z Polską sa coraz bardziej przyjazne. Świadomość wspólnych interesów stale wzrasta, przyczem z obu stron specjalne zainteresowania są w pełni respektowane.

Nasza polityka zagraniczna ma w programie porozumienie z Polską o charakterze wiecznej i trwałej przyjaźni.

—o()o—

Skarby na śmietnikach.

Słynny historyk sztuki, James Yuung, opowiada w jaki sposób znalezione zostały niektóre wspaniałe i wartościowe dzieła malarzy. Otóż jeden obraz Reynalds'a znaleziony został w śmietniku. Antykwarjusz kupił go od jakiegoś włóczęgi za parę szylingów. Jest to słynny portret admirała Keppla z r. 1760. Niedawno jeden z mieszkańców Londynu znalazł u siebie na strychu obraz, który okazał się dziełem Franciszka Halsa. Pewien znów bogacz na licytacji za grosze jakieś wielkie płótno, którem chciał ozdobić swoją jadalnię. Obraz okazał się autentycznym Gainsborough'iem. Inny Gainsborough, stary i dziurawy, wisiał w oknie podrzednego antykwarjusza ,który chciał sprzedać go za 5 funtów ,ale nie mógł znaleźć nabywcy. Posłał tedy obraz na licytację. Była to słynna dama w muślinowej sukni z żółtym kantem. Na licytacji kupiono obraz za 9.000 funtów.

Przygotowania do obchodu święta 3-go maja W ZAGŁĘBIU.

W KROCZYCACH.

W Kroczycach odbyło się w ub. niedzielę posiedzenie komitetu organizacyjnego obchodu święta 3 maja, zorganizowanego z inicjatywy komendanta Z. S. Jacka Cupiała.

Skład komitetu organizacyjnego stanowią pp.:: **Stanisław Struzik, Cupiał Jacek ,Józef Merda, Edward Maroński, Stan. Skotnicki, Jacek Będkowski, Stanisław Kwaśniewski i Jan Bzdęga.**

Komitet ustalił następujący porządek obchodu: dnia 2 maja, o godzinie 20 capstrzyk organizacyj mundurowych, przy udziale orkiestry.

W dniu 3 maja. o godzinie 6 rano hejnał. O godz. 9 zbiórka organizacyj mundurowych przed lokalem urzędu gminnego ,skąd ruszy pochód na nabożeństwo do miejscowego kościoła. Po nabożeństwie oddziały strzelca i straży przedefilują przed miejscowemi władzami.

W ŻYCHCICACH.

Pod przewodnictwem naucz. p. **St. Hryniewicza** odbyło się organizacyjne zebranie obchodu święta 3 maja.

Komitet obchodu święta 3 maja przedstawia się następująco: pp: prezes **St. Hryniewicz. wice prezes A. Furmanek,** sekretarz **A. Żrałek.**

Powołano sekcje: pochodowa z p. **K. Bacia.** muzykalna z p. **St Malina.** chóralna z p. **S. Kubańskim.** sceniczną z p. **J. Pawełczykówna** i finansową z p. **Wł. Nikodemem na czele.**

Ustalono następujący program uroczystości: o godz 9.30 zbiórka organizacyj godz. 10 odmarsz do miejscowego kościoła. po nabożeństwie akademja: przemówienia, chór, deklamacje i obrazki sceniczne.

W ŁAGISZY.

W sali szkoły powszechnej w Łagiszy ,pod przewodnictwem p. **Cz. Nowackiego,** odbyło się zebranie organizacyjne komitetu obchodu święta 3 maja.

Na wstępie omówiono program obchodu święta który przedstawia się następująco: o godz 11 nabożeństwo. po nabożeństwie, okolicznościowe przemówienie przed obeliskiem poległych. wygłosi p. **Jan Kurek,** poczem defilada i rozwiązanie pochodu. O godzinie 17 akademja w sali straży ogniowej.

W dniu święta 3 maja, urządzona będzie zbiórka uliczna na cele **PMS.**

Do prezydjum komitetu wykonawczego zostali wybrani: pp.: **Czesław Nowacki** przewodniczący, **Leopold Mazurkiewicz** wiceprzewodniczący **Stanisław Samolej** — skarbnik, **Piotr Sitko** — sekretarz, **Fraciszek Dróżdż.** sekcja pochodowa, **Agnieszka Pemplówna, Zofja Kaniówna, Marja Garncarzówna i Władysław Leweckí** — sekcja finansowa. **Franciszek Radecki, Zbigniew Ryssowski, Kazimiera Zygmuntowa, Eugenjusz Woliński i Antoni Gaszczyk** — sekcja sceniczna.

Wszystkie organizacje na terenie Łagiszy proszone są o wzięcie udziału w pochodzie.

Kopalnia „Baśka" w tych dniach będzie uruchomiona

PRACE PRZY ODWODNIANIU KOPALNI.

Jak to już donosiliśmy, robotnicy kopalni „Baśka", po wyczerpaniu wszystkich środków zmierzających do otrzymania zaległych należności sprawę skierowali do sądu, prosząc o wyznaczenie przymusowego zarządcę kopalni.

Wydział handlowy sądu okręgowego w Sosnowcu przychylił się do prośby robotników i wyznaczył kuratora w osobie p. **Wolińskiego,** który wraz z komornikiem sądu grodzkiego w Dąbrowie dokonał spisu inwentarza, a następnie zarządził prace przy odwadnianiu kopalni.

Obecnie od szeregu dni trwa praca przy odwadnianiu kopalni. Jak nas informują, prace te zakończone mają być całkowicie w piątek. poczem robotnicy przystąpią do wydobywania węgla.

Sumy uzyskane ze sprzedaży węgla pójdą całkowicie na spłatę robotnikom zaległości i na bieżące wypłaty.

Kurator kopalni p. Woliński zaangażował kierownika w osobie b. zawiadowcy tejże kopalni **p. Stylickiego.**

Do czasu sprawowania rządów przez kuratora właściciele kop. „Baśka" nie mają nic do gadania.

Wykrycie fabryczki fałszywych 50-groszówek na Dębowej Górze w Sosnowcu

MAŁŻEŃSTWO JAN I MARJANNA BRYLIŃSCY — ARESZTOWANI.

Policja sosnowiecka otrzymała w tych dniach poufne informacje, że w domu Jana Brylińskiego, byłego majstra walcowni „hr. Renard" na Dębowej Górze, znajduje się fabryczka fałszywych monet. Zarządzony został wywiad policyjny. który ustalił, że informacje są prawdziwe.

Wczoraj o godz. 4 rano policja z posterunku na Dębowej Górze otoczyła dom Brylińskiego i wkroczyła do wewnątrz. Przeprowadzona rewizja dała sensacyjne wyniki.

W piwnicy domu znaleziono kompletnie urządzoną fabryczkę fałszywych monet 50-groszowych, a więc odlewy gipsowe, matryce, materjał do kompozycji i kilkanaście gotowych już monet 50-groszowych oraz kilkanaście niewykończonych.

Brylińskiego wraz z jego żoną Marjanną aresztowano i przekazano do dyspozycji sędziego śledczego, który po przesłuchaniu osadził ich w więzieniu.

Śledztwo w tej sprawie trwa jeszcze w dalszym ciągu. zachodzi bowiem podejrzenie, że Brylińscy mieli wspólników.

Tajemnica niedoręczanych przesyłek na poczcie w Zawierciu.

Swego czasu donosiliśmy o licznych reklamacjach i skargach mieszkańców Zawiercia na urząd pocztowy, w związku z nieotrzymaniem przez adresatów różnych przesyłek i listów. Sprawa ta wyjaśniła się niebawem i sprawcę który przywłaszczał sobie pieniądze, fałszując podpisy odbiorców, aresztowano

Aresztowanym był starszy pocztyljon Józef Filczek. lat 37 (Zawiercie, Piłsudskiego 19). Onegdaj stanął on przed sądem okręgowym w Sosnowcu i przyznał się ze skruchą do winy. Twierdził, że nie mógł się wyliczyć z pieniędzy i dlatego dopuścił się kradzieży i fałszerstw. Ogólem przywłaszczył sobie około 1000 złotych.

Sąd wymierzył mu półtora roku więzienia, w którem go z miejsca osadził.

Otwarcie i poświęcenie świetlicy

DLA BEZROBOTNEJ MŁODZIEŻY W STRZEMIESZYCACH.

W Strzemieszycach odbyło się otwarcie i poświęcenie świetlicy dla bezrobotnej młodzieży.

Uroczystość zagaiła przewodnicząca Z.P.O.K. p. Smejlikowa, poświęcenia dokonał ks. prefekt Halama.

Przemówienia wygłosili: ks. prefekt Halama, p. Smejlikowa, przewodnicząca Z.P.O.K. p. Berbecka, senatorka Grunertówna, w imieniu starosty J. Boxy przemawiał referent sejmiku p. Narbutt.

Następnie przemawiał prezes świetlicy Antoni Gangus, który powitał wszystkich gości i złożył podziękowanie Z.P.O.K., jako inicjatorom utworzenia świetlicy dla bezrobotnej młodzieży, poczem jedna z świetliczanek odczytała regulamin.

Na zakończenie odbyło się tradycyjne święcone dla członków świetlicy i gości.

Na uroczystości otwarcia świetlicy między innymi obecni byli pp.: **senatorka K. Grunertówna z Kielc, Janina Berbecka przewodnicząca Z.P.O.K. z Dąbrowy, komendant policji państw. Wł. Kocuper, referent sejmiko W. Narbdtt, prof. Lassota, kom. miejscowego post. policji E. Malinowski, ks. A. Halama prezes zw. podoficerów rezerwy dr. Drożdż. kom. zw. Michalak, zw. rezerwistów kom. Sietrecki, legjon młodych. p. Z. Wiśniewski, przedstawicielka świetlicy sejmikowej H. Półtorakówna, BBWR E. Bagiński, zw. strzelecki E. Basiński. przedst. koła miłośników ogrodnictwa p. Bąblewski, przedst. klubu „Siła" p. H. Maliszewski, przedst. szkół kier. Makarczyński, nauczycielstwo pp. Zubkiewiczowa, Otto, Haraszczukowa, p. Ledecka. która prowadzi chór w tejże świetlicy i członkinie miejscowego oddziału Z. P. O. K.**

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś w czwartek — poraz ostatni — rewja śmiechu w 2 cz., 20 obrazach p. t. **„Humor krzepi"** z udziałem całego zespołu. Ceny najniższe od 40 gr. do 1.90 zł. Początek o godz. 8.30 wiecz.

W piątek — teatr nieczynny.

W sobotę, 29 b. m. o godz. 8.30 wiecz. i w niedzielę, 30 bm. o godz. 4-ej popoł. i 8.30 wiecz. ostatnia głośna nowość repertuarowa **„Dziewczęta w mundurkach"** w wykonaniu zespołu krakowskiego teatru pod dyr. T. Pilarskiego. Sztuka porusza doniosłe zagadnienia społeczne i ma prawdziwą wartość artystyczną.

Ceny miejsc od 80 gr. do 4.20 zł. łącznie z wszelkiemi dopłatami.

TEATR W DĄBROWIE.

W piątek, 28 bm., w sali kina „Sezam" — **„Dziewczęta w mundurkach".**

Początek o godz. 8.15 wiecz. Ceny miejsc od 70 gr. do 3 zł.

TEATR W BĘDZINIE.

W poniedziałek, 1 maja - w sali kina „Capitol" — popoł. o godz. 4-ej dla szkół **„Śluby panieńskie".** Ceny miejsc po 30 i 50 gr. — wieczorem o godz. 8.15 **„Dziewczęta w mundurkach".** Ceny miejsc od 1 do 3.40 zł.

TEATR NA SATURNIE.

W niedzielę, dnia 30 bm. teatr sosnowiecki wystąpi dwukrotnie: popołudniu o godz. 5-ej i wieczorem o godz. 8-j z doskonałą rewją w 2 częściach, 20 obrazach p. t. **„Humor krzepi".** Udział bierze cały zespół. W przerwach przygrywać będzie orkiestra C. K. S.

TEATR W WOJKOWICACH KOM.

W poniedziałek, dnia 1 maja — „Humor krzepi" wielka rewja śmiechu w wykonaniu artystów teatru sosnowieckiego.

Popierajcie L.O.P.P.

KRONIKA

KALENDARZYK

Kwiecień 27 Czwartek

Dziś: Teof. Tert
Jutro Pawła od K.
Wschód słońca 4.27
Zachód słońca: 18.57

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 27 kwietnia.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 12.30 PIM. 12.35. 24 koncert szkolny z Filh. Warsz. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Kom. gospod 15.25. Płyty. 15.35. Przegląd czasopism. 15.50 Płyty. 16.25. Francuski. 16.40. Odczyt z cyklu Umiłowanie przyrody ojczystej. 17.00. Płyty. 17.40. Odczyt 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Odczyt dla maturzystów. 18.25. Muzyka leka. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Kom. roln. 19.30. Kwadrans lit. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Muzyka lekka. 20.55. Wiad. sport. 21.00. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.30. Słuch. z Krakowa. 22.15. Płyty. 22.55. Kom. meteor. i kom polic. 23.00. Muzyka tan.

KATOWICE.

Czwartek, 27 kwietnia.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.58. Sygnał czasu. 12.10. Płyty. 13.20. Kom. gospod. 14.00. Tr. z Warsz. 15.10. Kom. z Warsz. 15.25. Intermezzo muz. 15.35. Przegląd czasopism. 15.50. Muzyka lekka 16.25 Tr. z Warsz. 17.00 Recital skrzypcowy. 17.40. Odczyt z Warsz. 17.55. Program na dz. nast. 18.00. Tr z Warsz. 19.00. Feljeton sport 19.15. Rozmaitości. 19.25. Kom. harcerskie. 19.30. Tr. z Warsz. 21.30. Słuch. z Krak. 22.15. Program na dz. nast. 22.20. Płyty. 22.55. Tr. z Warsz.

WARSZAWA.

Piątek, 28 kwietnia.

11.40. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11.50. Kom. meteor. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.20. Kom. PIM. 15.10. Kom Państw. Ins. Eksport. 15.15. Kom. gospod. 15.25. Chwilka lotn. 15.35. Przegląd wydawnictw perjodyczn. 15.30. Płyty. 16.20 Odczyt dla maturzystów. 17.00 Koncert Reprezentacyjnej ork. 17.55. Program na dz. nast. 18.20. Wiad. sport. 18.25. Muzyka lekka 19.00. Rozmaitości. 19.20. Przegląd roln. 19.30. Felieton p. t. Na pełnem morzu 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Pogad. muz. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz. 22.40. Wiad. sport. 22.45. Dod. do Pras. Dz. Radj. 22.55. Kom meteor. i kom. polic. 23.00. Muzyka tan.

—oOo—

Z KIELC.

(k) **Z cechu szewców i cholewkarzy.** W niedzielę, dn. 30 bm. ,o godz. 10 rano w lokalu stowarzyszenia rzemieślników chrześcijan. cech szewców i cholewkarzy dorocznym zwyczajem urządza dla swych członków i sympatyków święcone jajko.

(k) **Nieszczęśliwy wypadek.** W Słomnikach. pow. miechowskiego, w czasie rozbiórki domu Teofila Machalskiego, runęła ściana tego domu, wskutek czego dwaj robotnicy ,a to: Batek Michał, lat 40 i Cacała Franciszek, obaj mieszkańcy wsi Prandocin, gm. Kacice, doznali lekkich uszkodzeń ciała. Winę powyższego wypadku ponoszą sami poszkodowani, którzy nieumiejętnie prowadzili rozbiórkę domu.

(k) **Śmiertelne porachunki.** We wsi Doły — Biskupie ,gm. Kunów, pow. opatowskiego, na tle porachunków osobistych, Jop Roman pobił kijem po głowie Osełkiewicza Stefana — sapera 4 baonu w Przemyślu tak, że ten doznał peknięcia czaszki.

Osełkiewicza w stanie beznajdziejnym przewieziono do szpitala, zaś sprawcę Jopa i podżegacza Byka Feliksa zatrzymano.

(k) **Groźny pożar.** W Potoku, pow. stopnickiego, w zagrodzie Ostrowskiego Michała, wybuchł pożar ,który zniszczył do mieszkalny, stodołę, stajnię, 2 chlewy i sprzęty ogspodarskie. Ponadto spaliły się 4 konie, 5 krów, 3 jałówki, 3 świnie, 50 kur i 4 gęsi.

Straty spowodowane pożarem wynoszą 50 000 zł. Przyczyna pożaru naradzie nieznana.

Z SOSNOWCA.

(s) **W skład międzyzwiązkowej komisji porozumiewawczej,** oprócz wymienionych już przez nas w dniu wczorajszym związków, wchodzi również rada klasowanych związków zawodowych.

ZBIÓRKA OCHOTNIKÓW 11 P. P. W SOSNOWCU.

W lokalu związku podoficerów rezerwy w Sosnowcu odbyło się zebranie ochotników 11 p. p. Przewodniczył zebraniu p. **M. Kopczyński**, sekretarzował **p. Kozak.** Na zebraniu omawiana była sprawa odsłonięcia pomnika w Będzinie, ufundowanego ku czci poległych oficerów i żołnierzy 11 p. p. ziemi będzińskiej i w związku z tem przeprowadzano rejestrację ochotników.

Następne zebranie zarejestrowanych już ochotników, celem dopełnienia rejestracji (dokumentów) na otrzymanie odznaki pułkowej odbędzie się dnia 30 t. j. w niedzielę, o godz. 10-ej rano.

Zarejestrowani ochotnicy winni przynieść ze sobą książeczkę wojskową przynależności do 11 p. p.

Omawiano również sprawę warty honorowej, którą pełnić będą ochotnicy przy pomniku oraz szereg spraw związanych z uroczystością odsłonięcia pomnika.

Dowiadujemy się również, że pow. komitet odsłonięcia pomnika czyni starania, aby cały przebieg tej podniosłej uroczystości transmitowany był przez radjo.

—oOo—

ODDZIAŁ STRAŻY OGNIOWEJ OCHOTNICZEJ NA POGONI.

Na Pogoni odbyło się organizacyjne zebranie członków ochotniczej straży ogniowej, na którem postanowiono przenieść straż ogniową z placu Lamprechta na Pogoń i utworzyć stały oddział.

Wybrano zarząd, w skład którego weszli pp.: **Juljusz Królikowski (prezes), mec. H. Janczewski (wiceprezes), J. Duda, Banasik, Musialik, Kruczkowski H. Warszawski i kier. Kędzierski.**

—oOo—

POGRZEB Ś. P. BR. ŻYDACZEWSKIEGO.

Wczoraj o godz. 4 i pół popołudniu odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego, ś. p. Bronisława Żydaczewskiego, który padł ofiarą rozbestwionych zbirów.

W pogrzebie poza rodziną i duchowieństwem, zespołem teatru miejskiego i znajomymi wzięły udział tłumy publiczności, potęgujące się w miarę posuwania się konduktu ku cmentarzowi.

Trumna pokryta była wieńcami, m. in. od teatru miejskiego w Sosnowcu, gdzie zmarły ostatnio pracował przygodnie.

Na cmentarzu morze głów ludzkich otoczyło grób. Około 5 tysięcy ludzi zgromadziło się na cmentarzu aby oddać ostatnią posługę nieszczęśliwej ofiarze zezwierzęconych katów.

Nie obeszło się bez dramatycznych scen. Dwie siostry Zmarłego zemdlały, tak, że musiano je odwieźć do domu.

Przy Gimnazjum Żeńskiem im. H. Rzadkiewiczowej w Sosnowcu czynna będzie od nowego roku szkolnego, t. j. od 20 sierpnia b. r., sześcioklasowa koedukacyjna szkoła powszechna zamiast klas wstępnych oraz I i II klasy dotychczasowego Gimnazjum. Szkoła powszechna zajmować będzie rozszerzony w tym celu lokal przy ul. Dęblińskiej Nr. 1, klasy obszerne i widne. Lekcje prowadzić będzie grono nauczycielskie, złożone z osób przeważnie z wyższem wykształceniem.

Informacyj udziela kancelarja Gimnazjum codziennie od 9 do 13-ej, tel. 4-65.

(s) **Walne zebranie ZZPUS.** Zarząd związku zawodowego pracowników ubezpieczeń społecznych w Sosnowcu zwołuje w sobotę o godz. 17-ej w pierwszym terminie i 18-ej w drugim terminie w sali związku zjednocz. zawod. polskiego w Sosnowcu, ul. Marjacka 1, roczne walne zebranie członków związku, z następującym porządkiem obrad: zagajenie, wybór prezydjum, sprawozdanie zarządu oddziału, dyskusja, uchwalenie wniosków, wybór władz, wybór delegatów na walny zjazd, wolne wnioski.

Wspierając bezrobotnego, pomagasz sobie.

Szczury, myszy i złodzieje...

gospodarują w zamkniętej spółdzielni w Zawierciu

W tych dniach do komisarjatu policji w Zawierciu, wpłynęło zameldowanie zarządu spółki spożywcze o okradzeniu spółdzielni. Policja wszczęła dochodzenie i niewątpliwie uda się jej sprawców kradzieży wykryć.

Z okazji okradzenia spółdzielni nie od rzeczy będzie skreślić jej krótką historję powstania i działalności. Spółdzielnia ta założona została przed 5 laty, z inicjatywy wybitniejszych działaczy miejscowej chadecji

Spółdzielnia założona została w budynku fabryki TAZ, a nawet przez dłuższy czas cieszyła się moralnem poparciem dyrekcji. W poszczególnych oddziałach fabryki wydawano robotnikom czeki do spółdzielni, potrącano za nie pieniądze, co rokowało spółdzielni jaknajlepszą przyszłość.

Chwilowy, świetny rozwój spółdzielni począł się załamywać. Pewnego dnia zwolniono z miejsca kierownika spółdzielni, który jakoby nie prowadził racjonalnej gospodarki, zmieniono kierownika spółki, zmieniać się zaczęły również i zarządy, aż wreszcie i udziałowcy poczęli tracić zaufanie, a obroty spółki spożywczej zaczęły się zmniejszać.

W tym czasie prezesem zarządu spółdzielni wybrany został jeden z wyższych urzędników fabryki TAZ, p. W. Wołoszyński. Udziałowcy spodziewali się, że p. W. postawi gospodarkę spółdzielni na właściwym poziomie. Tak jednak się niestało, udziałowcy się zawiedli. Spółdzielnię z powodu zastoju w fabryce i pogłębiającego się kryzysu, znalazła się w trudnych warunkach płatniczych.

Dwa lata temu, pewnego dnia spółdzielnia nie została otwarta. Nie znaczy to, aby została zlikwidowana, lecz poprostu zamknięta. Niebyłoby w tem nic strasznego, gdyby spółdzielnia znalazłszy się w trudnościach została zwykłym trybem zlikwidowaną. Tak jednakże po dziś dzień się nie stało. W zamkniętej spółdzielni pozostała spora ilość towaru, którym opiekują się (szczury i myszy)

Towar, który jest własnością udziałowców, nie kto inny bowiem, tylko oni zapłacić zań muszą, oddano na zniszczenie.

Udziałowcy nie mogą doczekać się chwili kiedy spółdzielnia zostanie, albo zlikwidowaną, albo otwartą. Sprawą tą przedewszystkiem powinny się zająć władzę spółdzielcze a mianowicie związek rewizyjny spółdzielni i rada spółdzielcza.

Gospodarz z pińczowskiego poniósł śmierć w drodze do Zagłębia.

SZOFER — SPRAWCA ŚMIERCI ZBIEGŁ W CIEMNOŚCIACH NOCNYCH.

Gospodarz z Baranowic, pow. pińczowski 60-letni Franciszek Gierasiński wraz ze swym szwagrem Józefem Bęczkiem wybrali się onegdaj rano po węgiel do Zagłębia

Pod Olkuszem na t. zw. Sikorce, Gierasiński zeszedł z fury, aby się nieco rozgrzać i jakiś czas biegł za furmanką. W pewnej chwili nadjechało auto pociężarowe, pod koła którego dostał się biegnący gospodarz.

Uderzony zderzakiem Gierasiński padł trupem na miejscu.

Ponieważ wypadek miał miejsce około północy, auto odjechało niepostrzeżenie. Kierowcy auta poszukuje policja.

Pożar z podpalenia.

ZEMSTA MIESZKAŃCA SMARDZEWIC.

We wsi Świńcowie, gm. Cianowice pow. olkuskiego, wybuchł w dniu 25 bm. groźny pożar w zabudowaniach Piotra Mitki. Pastwą płomieni padło całe gospodarstwo Mitki, a oprócz tego żywy i martwy inwentarz. Domownicy, na szczęście, wyszli z pożaru cało.

Pierwiastkowe dochodzenie, przeprowadzone przez policję, wykryło sprawcę podpalenia zagrody w osobie 28-letniego Jana Mirka ze Smardzewic; gm. Cianowice.

Mirek dokonał tej zbrodni z zemsty. Został on niezwłocznie aresztowany.

Za uderzenie siekierą -- rok więzienia

W domu nr. 30 przy ul. Wielkiej w Sosnowcu rozegrał się tragiczny finał nieporozumień między lokatorami a właścicielem tego domu 58-letnim Józefem Małpą.

Małpa ciągle się awanturował. Wynikiem tych awantur były liczne procesy, z których kłótliwy gospodarz nie wychodził zwycięsko. Onegdaj wolność jego zawisła na włosku.

Stało się bowiem pewnego razu, że gdy jeden z lokatorów, Stanisław Mateja, znalazł się na podwórku powisiał mu płat skóry Był jakby o-rąbnął Bogu ducha winnego śmiertelnika obuchem w głowę. Mateja zwinął się w kłębek. Z tyłu czaszki wisieł mu płat skóry. Był jakby oskalpowany.

Przybyła policja, spisała protokuł i znów sprawa sądowa.

Ponieważ Mateja doznał skutkiem uderzenia wstrząsu mózgu i zaburzeń słuchowych, despotycznemu kamienicznikowi groziła kar kilku lat więzienia.

Rozprawa ciągnęła się przez dwa dni przy licznym udziale słuchaczy z ul. Wielkiej i okolicy. Wczoraj zapadł wyrok.

Małpa skazany został na rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na lat trzy.

Ponadto sąd zasądził od niego odszkodowanie na rzecz pobitego lokatora.

(s) **Kurs robót włóczkowych na drutach** rozpoczyna się w piątek 28 bm. o godz. 4 popoł. w lokalu związku pań domu (nowy lokal stowarzyszenia techników przy ul. 3 Maja 25). Kurs prowadzony przez p. Drożdżyńską, obejmuje 10 lekcji dwugodzinnych.

Sekretarjat związku przyjmować będzie w piątek w godz. 4 — 6 zgłoszenia pań na pokaz gotowania i pieczenia na maszynie spirytusowej „Emes". Pokaz (instruktorka p. Gadomska) odbędzie się w poniedziałek, 1 maja po. poł. w szkole gospodarczej.

Z TARGOWICY W MYSŁOWICACH.

Na targowicę mysłowicką spędzono w ub. tygodniu 910 szt. bydła 1556 szt. świń, 213 cieląt, razem 2679 szt. zwierząt. Płacono za kg. żywej wagi rogacizny od zł 0.40 do zł. 0.78 i nierogacizny od zł. 1.00 do zł. 1.50. Przebieg targu: spęd normalny, targ ożywiony, tendencja na bydło zniżkowa, na świnie — zwyżkowa.

Z BĘDZINA.

UROCZYSTOŚĆ HARCERSKA W ŁAGISZY

W ubiegłą niedzielę odbyła się uroczystość ku czci Święta św. Jerzego patrona harcerstwa. Mszę odprawił ks. proboszcz T. Banach, kapelan drużyn harcerskich.

Po nabożeństwie udano się na plac szkolny, gdzie krótkie przemówienie wygłosił p. Radecki, kier. szk. powsz., następnie zaś przemawiał ks. prob. T. Banach.

Następnie harcerze rozegrali z kołem scenicznym w Łagiszy mecz w siatkówkę.

Wieczorem odbyła się uroczystość święconego plutonu harcerzy w Psarach, należącego do drużyny łagiskiej, w którem brała udział cała rada drużyny z Łagiszy. Wygłoszono szereg przemówień.

Z CZELADZI.

Z KOMITETU NIESIENIA POMOCY BIEDNYM W CZELADZI

Pod przewodnictwem sędziego St. Wereszczyńskiego odbyło się zebranie członków komitetu niesienia pomocy biednym w Czeladzi na którem zastanawiano się nad kwestją odpracowywania przez bezrobotnych pobieranej strawy w kuchni.

Pomimo, że utworzony niedawno fundusz pracy złagodził w części bezrobocie przez zatrudnienie w najbliższym czasie około 370 ludzi przy remoncie i naprawie dróg w Czeladzi, to jednak zebrani wypowiedzieli się za kontynuowaniem rozpoczętej przez komitet akcji odpracowywania dniówek przez bezrobotnych.

Dotychczas bezrobotni zatrudniani byli przy sadzeniu drzewek w mieście, przy oporządkowaniu parku, przy remoncie dróg i niwelizacji terenu obok kościoła i odrobili 613 dniówek.

Zebrani postanowili wypłacać w dalszym ciągu 50 zł. miesięcznie na „Kuźnicę", z której korzysta w dużej mierze młodzież bezrobotnych rodziców. Przewodniczący komitetu w końcu zebrania stwierdził kurczenie się wpływów o apelował do ofiarodawców, by w terminie wpłacali zaofiarowane sumy. Apel skierowany był przedewszystkiem pod adresem magistratu, który od 5 miesięcy nie wpłacił ani grosza i zalega 2.500 zł.

(c) **Zaangażowanie urzędników tow. „Saturn" na dwa miesiące.** Z dniem 1 maja br. kończy się wymówienie pracy urzędnikom tow. „Saturn".

Onegdaj dyrekcja kopalni zaangażowała wszystkich urzędników na okres dalszych dwuch miesięcy, przyczem obniżyła zarobki w granicach od 15 do 30 proc. Urzędnicy nowe warunki przyjęli.

Z ZAWIERCIA.

WYBRYKI P. DYMCZYKA W ŁAZACH.

W Łazach wydarzył się incydent który postawił na nogi cały zespół policyjny.

Zjawił się tam jakiś osobnik, który wziął sobie za cel poruszyć całą miejscowość.

Rozpoczął swe wybryki od pierwszej z brzegu restauracji przy stacji kolejowej. Zdemolował urządzenie restauracji, pobił aresztujących go policjantów, dopadłszy do urzędu gminnego wywalił tam drzwi i powywracał stołki, wreszcie spocząwszy w areszcie, powybijał w niem wszystkie szyby.

Wojowniczym osobnikiem okazał się niejaki Antoni Dymczyk, reemigrant z Belgji, który zapodobnc wyczyny był już sądzony.

Z wyroku sądu okręgowego posiedzi obecnie za to rok w kozie.

—oOo—

(z) Chodnik na ulicy Paderewskiego. Wczoraj magistrat przystąpił do układania płyt cementowych na lewym chodniku ulicy Paderewskiego. Płyty te pochodzą z warsztatów miejskich i wykonane są przez robotników zatrudnionych na robotach publicznych. Narazie płyty ułożone zostaną do domu d-ra Melcera, dalszemu bowiem ułożeniu przeszkadza ciągnąca się od paru lat sprawa parkanu p. Löwensteina.

(z) Zamknięcie kina „Arlekin“ W tych dniach zostało zamknięte kino „Arlekin“, mieszczące się w domu towarzystwa rzemieślniczego w Zawierciu przy ul. Narutowicza.

—oOo—

Z OLKUSZA.

(ol) Przed 3 maja w Bolesławiu. Odbyło się w Bolesławiu organizacyjne zebranie w sprawie obchodu 3 maja. Omówiono program obchodu, który przedstawia się, jak następuje: zbiórka i nabożeństwo w kościele parafjalnym o godz. 9 i pół rano 3 maja. Pochód do „drzewka wolności“ przemówienie dr. Czachórskiego i defilada.

Wieczorem odbędzie się akademja.

Komitet obchodu składa się z pp.: ks. kanonika Jezierskiego (przewodniczący), ks. Niedzielskiego, d-ra Czachórskiego, J. Waśniewskiego, R. Jarzębskiego, A. Chodorowskiego, W Hornowskiego, Hollandów, St. Prażmowskiego. J. Imielskiego, J. Bętkowskiego i St. Lorka.

Warszawianin sprzedał żonę

do domu publicznego w Argentynie

32-letni Hersz Gronecki wyjechał w 1926 r. do Buenos Aires, wywożąc ze sobą swą młodziutką żonę, 18-letnią Sure Itę z domu Michlewicz. Po dwóch latach Gronecki wrócił do Warszawy z małą córeczką, urodzoną w Argentynie. Żonę zostawił w Ameryce, gdyż jak twierdził, doskonale się jej powodzi, sam miał zresztą wkrótce do niej powrócić.

Istotnie rodzina zaczęła odtąd często otrzymywać od żony Groneckiego pogodne i wesołe listy. Sam Gronecki natomiast zwlekał z wyjazdem aż pozostał na stałe w Polsce.

Pewnego razu przyszedł od Sury Ity Groneckiej list innej treści. Nieszczęśliwa kobieta donosiła rodzinie, że znajduje się w domu publicznym, należącym do Arje Groneckiego,dokąd sprzedał ją jej mąż.

Władze śledcze zajęły się natychmiast wyświetleniem tej tajemniczej sprawy. Itę Gronecką wkrótce odnaleziono. Została ona sprzedana do domu publicznego przy ul. Bernarda de Irigoyen nr. 1556. Dotychczasowe korespondencje jej z rodziną fałszowała szajka handlarzy żywym towarem, którzy w ten sposób zacierali stale ślady kobiet wciąganych do domów publicznych.

Potwornego męża aresztowano, żona zaś zostanie w drodze repatrjacji przywieziona wkrótce do Polski.

Jedna z przyczyn kryzysu

walka z otyłością..

Znany francuski autor dramatyczny, humorysta i publicysta, Tristan Bernard, umieszcza na łamach paryskiego „Journala“ swoją rozmowę z jednym z restauratorów paryskich.

— Ludzie nie doceniają restauratorów — powiedział rozmówca Tristan Bernarda. — Restauratorzy mają znacznie więcej okazyj do poznania prawdy życia, niż np. adwokaci, dyplomaci, czy lekarze.

Mądry znawca życia twierdzi, że wszelkie zło rozpoczęło się od chwili, gdy zaczęto głosić hasło odtłuszczania kobiet:

— Kilku sadystów, amatorów chudości kobiet, zaprowadziło w świecie tę dziwaczną modę. Siedem lat czekało się na to. że lada chwila ta moda przejdzie, że nastąpi reakcja i powrót tłuścioszek. Tymczasem nie! Panie nie chcą jeść. a w restauracjach zamawiają wprost komiczne potrawy.

Ale na tem nie koniec! Zazdroszcząc mężczyznom tego, że jedzą normalnie, wmówiły im obawę przed brzuszkami, otłuszczeniem serca. apopleksją.

Doszło do tego, że wino zaczęto pijać już tylko w piosenkach, na mięso spoglądano jak na truciznę. Ludzie zmienili się w pijących czystą wodę pustelników.

Nieszczęsny restaurator uważa, że jedną z ważnych przyczyn kryzysu jest zalew naszej kuchni jarzynami i wyrzeczenie się wszystkiego, co było naprawdę smaczne.

Ta rozmowa, umieszczona w poczytnym „Journalu“ na naczelnem miejscu jako artykuł wstępny, jest ogromnie charakterystyczna dla francuzów. Wskazuje jasno, jaką wagę przywiązują oni do spraw kulinarnych.

Zimny kompres na gorączkę rozwodową

KOSZTY PŁATNE ZGÓRY.

Ameryka wykazywała dotąd najwyższą liczbę rozwodów; może dlatego, że wolno było rozwodzić się na kredyt.

Urzędy miały z tego powodu utrapień bez liku, a komornik był ciągle w ruchu.

Ale wszystko ma swój koniec, skończył się więc i raj rozwodowy; stan New Yersey wydał nowe prawo, nakazujące koszty rozwodu opłacać zgóry. A zatem strona skarżąca musi wnieść 70 dolarów na koszty wstępne — przed pozwaniem strony przeciwnej.

Za przykładem New Yersey mają pójść inne stany.

ZDROWIA I ODPOCZYKU — SZUKAJ NA ŚLĄSKU.

Kto ma nerwy i zdrowie nadszarpnięte po ciężkiej całorocznej pracy, komu niezbędny się stał wypoczynek i kuracja, kto chcąc zdobyć się na to, pragnie jednocześnie pozostać w zgodzie ze swym budżetem i wydać tyle tylko ,na ile go stać — temu zalecić można i trzeba wyjazd na Śląsk, do perły Beskidów Zachodnich — Jastrzębia — Zdroju.

Jastrzębie — Zdrój posiada idealne warunki klimatyczne ,terenowe i uzdrowiskowe. Urządzone kulturalnie daje Jastrzębie każdemu to, co mu potrzeba. Chorym znakomite lecznicze naturalne; solanki, borowinę, kąpiele jodowo - bromowe etc. etc. oraz opiekę lekarską troskliwą i czujną, zdrowym i chorym — miłe warunki mieszkaniowe, rozrywki ,wycieczki. Dla chorych nerwowo (a któż nim nie jest dzisiaj w większym lub mniejszym stopniu), dla reumatyków kuracja w Jastrzębiu jest wprost zbawienna.

Kto więc szuka zdrowia, odpoczynku za tanie pieniądze, a jednocześnie chce poznać jeden z największych zakątków Śląska — niechaj jedzie do Jastrzębia — Zdroju.

CZARNA FEBRA W PARYŻU.

Centralny inspektor sanitarny przy prefekturze paryskiej, prof. Tanon, oświadczył dziennikarzom, że miastu grozi nowa epidemja .Jest to czarna febra plamista „Kala Azar“, choroba srożąca się w Indjach i kosząca setki tysięcy ofiar. Chorobę powoduje mikrob, który dostaje się do krwi i rozszerza śledzionę. Chory staje się anemiczny, gorączkuje, dostaje krwawych wylewów i umiera. Podczas wojny zanotowano we Francji kilkanaście wypadków „Kala Azar“ wśród afrykańskich żołnierzy. Ale przebieg febry we Francji nie był tak groźny, jak w Indjach. Obecnie ,po długiej przerwie znów ukazało się widmo tej groźnej epidemji. Zachorował zwien korsykanin. Chorego poddano surowej izolacji.

LORD PRZEKUPNIEM NA TARGU.

Baronet sir George Beoumont, właściciel zamku w pobliżu miasteczka Ashby, przyjeżdża codziennie wózkiem na targ ,gdzie ma swój stragan z owocami i kwiatami. Na pytanie poco to robi, odpowiedział, że zarabia w ten sposób na opłacenie podatków. Przeciętny zarobek dzienny baron. wynosi 11 funtów. Mógłby sprzedać więcej, ale resztę owoców i kwiatów zużywa na własne potrzeby.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 58

— Powiedz mi więc, że mnie kochasz Gabrjelo, albo przynajmniej, że kochać umiesz, że mogę mieć nadzieję szczęścia i że do nikogo innego należeć nie będziesz, tylko do mnie.

— Nie będę należeć do innego, przysięgam.

— Słowa te czynią mnie najszczęśliwszym z ludzi, bo widzę w nich wyznanie! Zaczekam powrotu margrabiny i jej córki i powtórzę im w twojej obecności to, co tu powiedziałem.

Gabrjela złożyła ręce. wyciągnęła je do Raula i zawołała błagającym głosem.

— Ach, nie... nie... proszę pana... zaklinam, nie mów nic tym paniom Proszę cię, Raulu, na kolanach, błagam cię... niech one nic nie wiedzą.

— Nic! — powtórzył Raul przygnębiony. — A więc odmawiasz zostać moją żoną i myliłem się. sądząc, że mogłabyś mnie pokochać?

— Ach! milcz pan! milcz! rzekła dziewczyna prawie w obłąkaniu. Rozum tracę, słuchając pana! Nie wątp o mnie! Jeżeli mnie kochasz, ja cię kocham także, kocham cię ze wszystkich sił moich. Ale nie możesz mnie zaślubić. Podobne małżeństwo jest niemożliwe.

— Niemożliwe! Dlaczego?

— Pani de Brennes, jeżeli trwać pan będzie przy tym zamiarze udania się do niej. powie, że jesteś szaleńcem! Dowiedzie panu nieuniknione skutki mezaliansu, którego pierwszy byś pan żałował. Nakoniec ojciec mój nadał jej nademną prawa matki, ona nie zgodziłaby się nigdy na tak niestosowany związek. Oskarżyłaby mnie o przyciągnie pana, bez względu na szacunek. jak winnam sama sobie. na wstyd! Wypędziłaby mnie ze swego domu!..

Raul zadrżał.

— Wypędzić, ciebie!! — powtórzył. — Margrabina wypędziłaby cię...

— Tak.

— Posłuchaj mnie Gabrjelo, wytłumacz się, ukrywasz coś błagam cię, otwórz mi swoje serce Pani de Brennes ma niewątpliwie przywiązanie do mnie. a przytem zdaje się kochać cię bardzo. Dlaczegóżby, widząc wspólną naszą miłość chciałaby przeszkodzić naszemu szczęściu? Dlaczegóżby miała sprzeciwiać się naszemu małżeństwu i wypędzać cię z domu?

— Czy chcesz pan wiedzieć, dlaczego?

— Błagam cię, powiedz.

— Dlatego, że miłość, którą dla mnie uczuwasz, byłaby ruiną dla nadziei.

— O jakiej mówisz nadziei?

— O nadziei ujrzenia panny de Brennes wicehrabiną de Challins...

— Leonida! moją żoną! — zawołał Raul zdumiony, nigdy bowiem myśl wypowiedziana przez Gabrjelę nie powstała w jego umyśle. — Ależ to szaleństwo!

— To jest prawda, przysięgam ci! Oddawna już Leonida sądzi że jest kochaną i z dnia na dzień oczekuje. kiedy się pan matce oświadczysz...

— Jakim sposobem wiesz o tem?

— Bez przerwy o tem przy mnie mówią. Panna de Brennes rachuje na oświadczenie się, słowa wyrzeczone przez pana w Compiegne, w dniu pogrzebu pańskiego wuja. nie pozostawiły jej żadnej co do tego wątpliwości... Była przekonaną, że pan mówisz o przyszłem z nią małżeństwie, tak jak i ja sama sądziłam, i Bóg wie. jak mnie to bolało!

— A zatem, Gabrjelo, sądziłaś. że byłem zakochany w Leonidzie, kiedyś ty tu była?...

— Czyż mogłabym być tak szalona i zarozumiała, żeby przypuszczać, że o mnie myślisz? Nie, Bóg widzi, nie przypuszczałam tego ani na jedną chwilę!... pomimo to cierpiałam, myśląc, że panna de Brennes, zostanie twoją żoną.

— Leonida nie kocha mnie.

— Czyż ona zdolną jest kochać?

— Ja ją znam dobrze... Oczekiwała po mnie jednej tylko rzeczy, wielkiego majątku, któryby pozwolił jej zadawalniać pragnienia zbytków i rozkoszy... Niech się zjawi bogatszy, przełoży go nademnie.

— Niewątpliwie, ale ponieważ bogatszy się nie trafia, ciebie ona chce. Rozumiesz pan, że zwierzyć się przed panią de Brennes, byłoby to wywołać jej gniew.

— O, gniew jej zniosę z lekkim sercem. Ostatecznie chwilowo tylko zależysz od margrabiny i raczej pozornie, aniżeli w rzeczywistości... Ojciec powierzył cię pani de Brennes, lecz zachował swe prawa nad tobą... Udam się do niego, a z tej strony nie obawiam się odmowy... Szczęśliwym będzie; widząc ciebie szczęśliwą... Czy upoważniasz mnie do powiedzenia mu o tem?

— Czyż mogę powiedzieć nie, teraz kiedym ci wyznała tajemnicę mego serca?

— A więc kochasz mnie, droga Gabrjelo?

— Boże! czy cię kocham!...

Raul upojony, przyciągnął dziewczę i objawszy ją ramieniem, przycisnął usta do jej czoła.

— To pierwszy pocałunek twego narzeczonego — rzekł.

W tej chwili dał się słyszeć odgłos powozu, wjeżdżającego na dziedziniec.

d. c. n.

Wpływ narkotyków na organizm ludzki.

Zażywanie t. zw. niewinnych środków nasennych rozpowszechnia się coraz bardziej wśród wszystkich sfer społecznych. Zamęt życia wielkomiejskiego, niedostateczne odżywianie, brak świeżego powietrza i anormalne warunki życia niejednokrotnie spędzają sen z powiek. Cóż więc prostszego, jak zażycie któregoś z owych pięknie brzmiących a szumnie reklamowanych środków, sprzedawanych w postaci proszków lub pigułek .W istocie sprawa przedstawia się znacznie poważniej. Już po kilkakrotnem użyciu narkotyków pacjent oświadcza ,iż nie może zasnąć bez zwykłego „lekarstwa“, przyzwyczajenie więc przechodzi już w nałóg. któremu towarzyszy chroniczne zatrucie organizmu. Jako pierwszy objaw zatrucia daje się zauważyć przedewszystkiem podrażnienie, pozatem charakter pacjenta ulega pewnemu wypaczeniu, w dalszych zaś etapach przytępienie ośrodków woli prowadzi częstokroć do wybryków natury kryminalnej. Czasami brak odpowiedniej dozy narkotyku wywołuje u pacjenta paniczny strach przed bezsennością.

Jako przykład, zaobserwowany wśród pacjentów swych poddaje jeden z lekarzy paryskich panną K., jak zaznacza ,nader miłą i towarzyską w stanie normalnym. Pani K. przed zażyciem środka nasennego znajduje się w stanie tak silnego podniecenia, iż dla uspokojenia nerwów konsumuje większą ilość alkoholu. Pijana prawie pani K. zażywała nieprawdopodobne wprost ilości narkotyków; zapadała ona trzykrotnie w letargiczny sen, trwający kilka dni, przyczem z trudem udawało się przywrócić ją do życia. Ostatecznie podczas jednego z takich ataków zaskoczyła ją śmierć.

Naogół system nerwowy większości narkomanów staje się po jakimś czasie tak nadszarpnięty, że zaćmienie świadomości występuje nietylko w czasie odurzeniami narkotykami, lecz trwa jeszcze i później.

—oOo—

FARMA MOTYLI.

W Anglji istnieją specjalne farmy, zajmujące się hodowlą motyli, nietylko krajowych lecz rzadkich podzwrotnikowych gatun., odznaczających się jaskrawem zabarwieniem. Motyle hoduje się w odpowiednio zbudowanych drucianych, zanurzonych w wodzie, klatkach ,aby pająki i inne owady nie pożarły jajeczek .W ten sposób z poczwarek powstaje 89 proc. motylków, podczas gdy normalne rodzi się tylko tylko 1 proc. motyli. Farmy owe dostarczają motyli do muzeów i ogrodów zoologicznych.

—oO—

2.000 POCAŁUNKÓW NA GODZINĘ.

Rekordem szaleństwa rekordów nazwać zaiste można zakład, uczyniony przez pewną parę z „towarzystwa“. Nowego Jorku.

— W ciągu 10 godzin pocałujemy się 10.000 razy.

Wysokość zakładu była nawet, jak na tamtejsze stosunki nikła: 500 dol. Widocznie chodziło nie o stronę materjalną lecz o ideę.

Rekordomani postawili przy sobie dzban z mocnem słodkiem winem i usadowiwszy się wygodnie, zabrali się do dzieła.

Żałosny był jednak koniec tej dzikiej zabawy:

W pierwszej godzinie narzeczeni pocałowali się 2000 razy, a więc dwukrotnie ponad ustaloną „przeciętną“.

W godzinie drugiej dość spadła do 1000 razy.

W trzeciej zdołali się pocałować tylko 700 razy.

W czwartej zaś pana wyniesiono zemdlonego damę, zaś odwieziono do kliniki dla chorych nerwowo.

Przypomina się napomnienie, zawarte w tytule pewnej komedji francuskiej: „nie należy igrać z miłością“. Natura najwidoczniej obraziła się za to błaznowanie, za tę profanacje najsubtelniejszego wyrazu miłości.

Niewesoły jest zawód służącej...

„Róże i ciernie życia“ pracownic domowych

Jednym z zawodów, które najbardziej ucierpiały z powodu klęski kryzysu i bezrobocia, jest

służba domowa.

Dawniej dostać służbę było bardzo łatwo, a stosunkowo dość duże zarobki pozwalały na to, że nieraz służąca nosiła ubranie kosztowniejsze (czy ładniejsze — to inna kwestja...) niż jej pani..

Gdy wiejskiej dziewczynie sprzykrzyło się dojenie krów, gdy chciała mieć własne pieniądze, czy gdy w domu była bieda — szła do służby. Z początku była „do pomocy pani“, czyli poprostu

uczyła się swego zajęcia.

Po paru miesiącach, gdy się troszkę poduczyła, z zasady porzucała swą panią, a szła już jako

„służąca do wszystkiego“

gdzieindziej, biorąc naturalnie większą pensję. Był czas, kiedy zapotrzebowanie na służbę domową było wielkie i wtedy, w odpowiednich warunkach rozwinął się też typ służącej „pyskatej“, przed której wymową drżał cały dom.

Dziś warunki zupełnie się zmieniły.

Wobec obniżek pensyj i kryzysu, który dotknął wszystkie rodziny, coraz więcej domów obywa się bez służącej. Gdzie pani nie pracuje zawodowo, sama bierze się do gospodarstwa, korzystając najwyżej z kilku godzinnej pomocy przychodniej“, gdzieindziej zaś rodzina obiady na mieście, a resztą czynności zajmują się domownicy.

Nic więc dziwnego, że zapotrzebowanie na służbę domową ogromnie zmalało i służąca, która traci miejsce,

musi nieraz kilka miesięcy czekać na możność otrzymania nowego zajęcia,

na warunkach prawie zawsze gorszych.

O ile jednak służba wykwalikowana jeszcze jakoś daje sobie radę, o tyle początkujących — nikt nie chce. Bo to i nie opłaca się (choć kosztuje kilka złotych mniej i gorzej i dużo zniszczy), i gdy chlebodawczyni pracuje poza domem, niema jej kto pilnować i uczyć. a gospodynie zamożniejsze uważają, że skoro trzymają służącą, nie potrzebują cały dzień siedzieć w kuchni.

Naturalni, każda służąca marzy o tem, aby

wyjść zamąż.

Że nie przebierają w wyborze kandydata na męża, i narzeczonych swych radeby „ozłocić“, dowodzi wielka liczba młodzieńców. którzy **takie narzeczeństwo traktują, jako zawód**

i to bardzo lukratywny. Bo to narzeczona (niektórzy mają ich kilka...) i nakarmi, często da jeszcze na kupno garnituru lub płaszcza żeby ukochany dobrze się prezentował. Nic więc dziwnego, że choć większość służących jest „zaręczona“. **bardzo nielicznie wychodzą zamąż.**

A gdy w końcu starzeją się - los ich jest bardzo smutny. Póki pracują w jednym domu — to dobrze, ale gdy z jakichkolwiek powodów stracą służbę, wtedy zostają poza nawiasem. Choć chcą i często mogą jeszcze pracować,

nikt nie chce przyjąć starszej służącej.

Jeśli która z nich ma rodzinę i ta zechce ją przyjąć. to idzie na łaskawy, prawie zawsze

bardzo gorzki chleb;

do przytułków dla starców dostają się bardzo nieliczne; inne, gdy wyprzedadzą co lepsze ubranie, idą spać do domu noclegowego, a w dzień zaczynają żebrać.

Nienawiść do krewnych

przyczyną dziwacznego testamentu

Nie wszyscy kochamy naszych krewnych. Rodzina, jak powiada mądry filozof Russell, może być zarówno przyczyną największego szczęścia, jak i nieszczęścia.

Bogaty handlarz win w Palermo, nazwiskiem Danieli, skłaniał się raczej do tego drugiego przypuszczenia uważał wszelkich krewnych za bezwzględne zło.

Mieszkał sam, a całą służbę jego stanowiła młoda sierota Marja.

Rodzina dawała Danielemu spokój, ale gdy dowiedziała się o jego poważnej chorobie, wtargnęła do domu, by zabezpieczyć sobie spadek.

Nagabywany przez krewnych o testament, Danieli odpowiedział, że nie będzie spisywał ostatniej woli i że dom z ogrodem zostawia krewnym, a wszelkie urządzenia gospodarskie, jak statki, szczotki miotły itp. małej sierocie Marji.

Danieli umarł. Krewni przetrząsnęli cały dom w poszukiwaniu gotówki, o której wiedzieli, że musi być gdzieś ukryta.

Napróżno! Nie natrafili na ślad ani pieniędzy, ani żadnego testamentu.

Tymczasem Marja zabrała cały sprzęt gospodarski i zaniosła do handlarza, by w ten przynajmniej sposób osiągnąć nieco gotówki.

I tu zdarzyło się coś niezwykłego. Handlarz, opukując drzewo szczotki do zamiatania, wyczuł, że kij szczotki jest wydrążony. Zaczął szukać i natrafił na złożony papier.

Był to testament. Brzmiał tak: „Oto moja jedynie ważna i ostatnia wola. Robię mym krewnym „kawał“. Cały mój majątek, złożony w bankach, a wynoszący 5 i pół miljona lirów, zapisuje służącej mojej, sierocie Marji Talio“.

Potem następowało wyliczenie banków, w których pieniądze się znajdują.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Program meczów w dniu P.Z.P.N-u

Na posiedzeniu PZPN. ustalono program meczów w dniu PZPN-u (7 maja), a mianowicie:

W Warszawie rozegrany będzie mecz międzymiastowy Warszawa — Lwów.

Odnośnie meczu Północ — Południe o puhar dr. Cetnarowskiego, który odbędzie się na boisku Pogoni w Katowicach, składy drużyn mają ustalić po niedzieli pp.: Kałuża i mjr. Łoth.

Ponadto w Krakowie grają Kraków — Śląsk, w Częstochowie Zagłębie — Częstochowa, w Sosnowcu Zagłębie — Śląsk, w Poznaniu Warta — A klasa, w Radomiu reprezentacja Radomia — kombinowana drużyna warszawska, w Łodzi Hakoah—ŁTSG. i ŁKS.— Turyści, a we Lwowie mecz drużyn lokalnych.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W DĄBROWIE.

Miejska komisja W. F. i P. W. w Dąbrowie wraz z komitetem obchodu święta narodowego 3-go maja urządza zawody lekkoatletyczne i sportowe w dniu 3 maja br. na stadjonie miejskim przy ul. Konopnickiej. Początek zawodów o godz. 14 m. 30.

Program zawodów: panie: bieg 60 mtr., bieg 400 m., skok wzwyż, rzut piłką palantową (oburącz).

Panowie: pięciobój drużynowy (drużyna składa się z 5-ciu osób), na który składa się: bieg 100 m., bieg 400 m., skok wzwyż. pchnięcie kulą, rzut granatem (oburącz), bieg rozstawny 4 x 100 m., skok wdal. skok o tyczce, rzut granatem (oburącz), bieg 3000 m., rzut dyskiem.

Zawody w koszykówkę oraz pokazy gimnastyczne T-wa „Sokół“ Dąbrowa (ćwiczenia na drążku, poręczach i piramidy).

Za pięciobój, bieg rozstawny i koszykówkę wyznacza się nagrody przechodnie.

Za wszelkie konkurencje indywidualne żetony i dyplomy.

Do zawodów mogą stawać tylko zawodnicy miejscowi stowarzyszeni i niestowarzyszeni. Zgłoszenia przyjmuje miejski instruktor W. F. p. L. Stankiewicz magistrat — pokój nr. 22. codziennie od godz. 12 do 15-ej do dnia 2 maja br.

STRZELANIE SPORTOWE W OLKUSZU.

Onegdaj odbyło się strzelanie sportowe z broni małokalibrowej o mistrzostwo w straży pomorzańskiej pod Olkuszem.

Pierwsze miejsca zdobyli: pp.: Wł. Brzeziński (62 p.), Andrzej Mitka (58 p.) i A. Czarnota (48 p.).

OTWARCIE SEZONU LETNIEGO W KLUBIE MOTOCYKLOWYM W DĄBROWIE.

W dniu 30 bm. odbędzie się otwarcie sezonu letniego klubu motocyklowego w Dąbrowie o następującym porządkiem dziennym: godz. 8.30 rano zbiórka wszystkich członków stowarzyszonych przy ul. Sienkiewicza Nr. 3 (plac firmy „Karpaty“) skąd wyjazd do kościoła parafjalnego na uroczystą mszę św., godz. 10.30 defilada przez miasto, godz. 11.00 wspólna fotografja. godz. 12.00 wyjazd na skromne przyjęcie.

Zarząd klubu motocyklowego apeluje do wszystkich członków aby w dniu bm. gremjalnie stawili się na placu zbiórki.

Jednocześnie zarząd klubu motocyklowego uprzejmie zaprasza na uroczystość otwarcia sezonu wszystkie kluby motocyklowe na terenie Zagłębia, Śląska Górnego i Dolnego, i sympatyków sportu motocyklowego oraz wszystkich którzy z jakichkolwiek powodów imiennych zaproszeń nie otrzymali.

HUMOR.

STRACH DZIECKA.

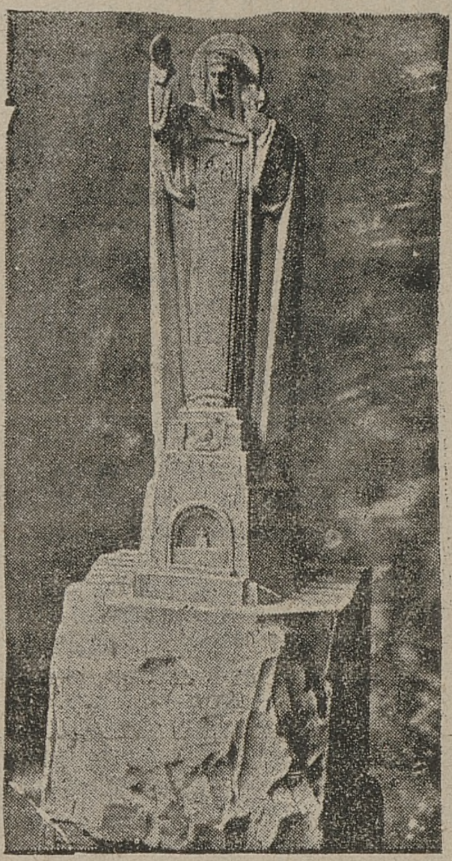
Ojciec, od wielu lat bez pracy idzie ulicą ze swym synkiem. Wtem spotykają kondukt pogrzebowy. Chłopiec pyta ojca:

— Tatusiu dokąd prowadzą zmarłego?

Ojciec: Prowadzą go, moje dziecko, w takie miejsce, gdzie nie dostaje się ani jedzenia ani obuwia, ani ubrania. ani nic wogóle.

Chłopczyk (wystraszony): Ojej, to go prowadzą do naszego domu?

CHRYSTUS NA SZCZYCIE ALP.



W Alpach, na drodze do szczytu Mont - Blanc ustawiona została wielka figura Chrystusa, wykuta w kamieniu.

Sama postać Chrystusa ma 20 metrów wysokości, podstawa zaś, na której figura stoi 10 metrów.

O wielkości tego posągu daje wy obrażenie ilustracja.

W WENECJI



wybudowano wspaniały most łączący Wenecję z lądem.

Most ten w pierwszym rzędzie przeznaczony jest dla komunikacji samochodowej.

Do akt. Nr. Km. 299/33.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Zawierciu rew. II-go zamieszkały w Zawierciu, przy ul. Blanowskiej 11, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 10 maja 1933 r. od godz. 10 w Łazach, przy ul. Kościuszki, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: heblarki - wyrówniarki, firmy „Blumwe" w Bydgoszczy, w komplecie, oszacowanych na łączną sumę zł. 3.000, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Zawiercie, dn. 22 kwietnia 1933 r. Komornik ALEKSANDER KOSSEK.

DROBNE OGŁOSZENIA

DROBNE OGŁOSZENIA w „Expresie Zagłębia" mają zawsze niezawodny skutek

POSADY i PRACE

POTRZEBNA dziewczyna do dziecka. Wiadomość: Sosnowiec, Prez. Mościckiego 11, Cukiernia.

OSOBY każdego stanu znajdą możność dużych zarobków przez forsowanie pokupnego artykułu. Fachowość zbyteczna. Zgłoszenia Dr. Gutowski Lwów, Kilińskiego 3.

KUPNO I SPRZEDAŻ

BLOK — GŁOWICA oraz różne części od motoru „Chevrolety"—Szóstki zaraz do sprzedania. Sosnowiec, Grabowa 3, mieszkania 9.

HODOWLA Drobiu Rasowego Zofji Grabińskiej w Fryszerce poczta Wójciechów k/Kamińska sprzedaje najtaniej jaja wylęgowe kur karmazynów i zielononóżek.

SPRZEDAM sklep rzeźniczy z warsztatem i urządzeniem w centrum Sosnowca. Wiadomość w administracji.

Zakład Wapienny

Teofil Trojaka, Czeladź, Węgroda 25 poleca

WAPNO

palone wysoko procentowe. Cena metr 2 zł., przy większej ilości cena zniżona.

DOBRA lokata kapitału sprzedam okazyjnie 40 — 60-letni las 8 morgów w Olkuszu. Wiadomość: Drukarnia Udziałowa. Sosnowiec, 3-go Maja 7.

Zgubione dokumenty po 4 grosze za 1 wyraz.

PINKUS FRISCH zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U Stanisławów.

ZYGMUNT NITA zgubił książkę wojskową wraz z kartą mobilizacji, wydane przez P. K. U. Sosnowiec.

WOJDYŁA TADEUSZ zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. Tarnów.

UNIEWAŻNIAM legitymację Powiatowej Kasy Chorych w Olkuszu l. 13964, Bronisław Szpakowski.

ICEK DRZEWO, Zawiercie, Nowy Rynek 22 zgubił kartę rzemieślniczą na prowadzenie piekarstwa. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem

LEON MIODEK zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec, oraz inne papiery. Znalazcę proszę o zwrot. Bobrowniki k/Będzina.

SITEK JÓZEF zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Bedzin.

TEKIELI ROMAN zgubił legitymację bezrobocia, wydaną w Sosnowcu.

KUŻEJA FELIKS zgubił zaświadczenie wojskowe, wydane przez P. K. U. Bedzin.

HERMAN SZARGEL unieważnia zgubioną książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Jarosławiu.

SZTYBELMAN ALTER CHIL zgubił książkę wojskową, wydaną przez P K U. Częstochowa.

Różne

STARSZA wdowa posiadajaca restaurację z wyszynkiem w domu własnym, oraz grunt w okolicy Kielc poszukuję odpowiedniego męża posiadającego gotówkę dla uruchomienia interesu, oraz dla wspólnego dobra. Najmilej widziani rzeźnicy. Ewent. sprzedam. lub wydzierżawię restaurację, dom i grunt. Zgłoszenia „Expres Zagłębia" Kielce dla „Wdowy".

NACIAGI do rakiet tenisowych to rzecz zaufania, szybko, tanio i fachowo wykonuje Składnica Sportowa „Stadjon", Sosnowiec Kościelna 6.

OTREBSKI STEFAN z Ząbkowic zgubił rewolwer mauser 41.325 między Sławkowem — Ząbkowicami 21 kwietnia. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do najbliższego posterunku policji za wynagrodzeniem.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec. Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski.